

Socjalizm realizuje odwieczne marzenia ludzkości o pokoju

Zjazd wybrał władze Towarzystwa: 130-osobową Radę Naczelną, jej Prezydium i Sekretariat Towarzystwa, a także Komisję Rewizyjną. Prezesem Rady Naczelnej został wybrany **Wincenty Kraśko**. (PAP)

Boliwijska służba bezpieczeństwa udaremnia w poniedziałek spisek wojskowy, zmierzający do obalenia rządu gen. H. Banzer. W La Paz podano oficjalnie, że przywódca spisku były min. spraw wewnętrznych gen. A. Selich zginął tragicznie w czasie aresztowania.

Socjalizm realizuje odwieczne marzenie ludzkości o trwałym pokoju. W toku rozmów, rokowań, przeprowadzonych w czasie wizyty podkreślono, iż istotne zmiany na lepsze, jakie dokonują się na arenie międzynarodowej są w decydującym stopniu związane z leninowską polityką naszej partii, która znalazła wyraz w Programie Pokoju, wysuniętym przez XXIV Zjazd KPZR. Bratnią partię w pełni solidaryzując się z tą polityką. Strona radziecka

W referacie programowym, który wygłosił sekretarz generalny Towarzystwa — **Wiesław Adamski**, podkreśla się, że naczelna idea Towarzystwa — zbliżenie Polonii do kraju — zdobyła sobie prawo obywatelstwa w ogromnej większości ośrodków polonijnych.

W czasie zjazdu odczytano depesze, które z życzeniami o wocnych obrad nadesłały inne organizacje i stowarzyszenia polonijne z wielu krajów. Po zakończeniu dyskusji u

Zjazd wybrał władze Towarzystwa: 130-osobową Radę Naczelną, jej Prezydium i Sekretariat Towarzystwa, a także Komisję Rewizyjną. Prezesem Rady Naczelnej został wybrany **Wincenty Kraśko**. (PAP)

Str. 2 — GŁOS — 16 V 1973

UCIEKINIERZY

Marian R. — lat 27, bez za-
wodu, wykształcenie pod-
stawowe. W okresie od
początku 1971 roku, pracę zmie-
niał pięciokrotnie. Zaczynał
jako niewykwalifikowany ro-
botnik w Dzielnicowym Zarzą-
dzie Budynków Mieszkalnych.
Wytrzymał tutaj dziesięć mie-
sięcy. Stąd przeniósł się do Poz-
nańskich Zakładów Dezyn-
fekcji i Deratyzacji. Porzucił
pracę po dwóch miesiącach.
Miesiąc „odpoczął” i z kole-
na pięć miesięcy podjął pracę
w Przedsiębiorstwie Remonto-
wo-Budowlanym Przemysłu Ce-
ramiki Budowlanej „Cerbudo-
wa”. Znowu samowolnie, bez
wypowiedzenia, porzucił zaję-
cie by trzy miesiące pauzo-
wać, następnie zaś trzy prze-
pracował w Poznańskim Przed-
siębiorstwie Budowlanym nr 2.
Znowu porzucenie pracy i od
marca zaczyna pracować w
„Cerbudowie”. W tym zakła-
dzie znano go przecież, że jest
wybitnie niedyscyplinowany,
a mimo to przyjęto go po-
nownie i to na znacznie lep-
szych warunkach finansowych
niż poprzednio.

Kosztom załogi

Maksymilian K. lat 33, elek-
tromonter. Także pięciokrot-
nie zmieniał miejsce pracy w
ciągu dwóch lat. Ostatnio w li-
stopadzie roku ubiegłego, po-
rzucił zajęcie w poznańskiej
Fabryce Pomocy Naukowych.
Gdzie przeżył — nie wia-
domo, natomiast w kwietniu
zaczął pracować w Poznań-
skich Zakładach Koncentratów
Spożywczych.

Jerzy S. lat 30, kierowca.
Też pięciokrotnie zmiana zatrud-
nienia w przeciągu dwóch lat,
w tym dwukrotnie samowolne
odejście, bez wypowiedzenia.
Ostatnio zwolniony za nieobec-
ności nieusprawiedliwione z
Zakładów Mechanizacji Prze-
mysłu Papierniczego.

Tych przykładów można po-
dać więcej. Jednak nie o wy-
liczenie wszystkich tutaj cho-
dzi, ale o zasygnalizowanie ty-
poowego zjawiska.

Nie jest przypadkiem, że w
ostatnim czasie dużo uwagi po-
święca się poprawie dyscypli-
ny pracy. Po prostu wszelkie
przejawy bumelanctwa prze-
stały pasować do teraźniejszo-
ści, do szybkiego tempa roz-
woju gospodarczego. Jakże
obserwujemy w ostatnich la-
tach w kraju.

Jest niemal truizmem stwier-
dzenie, że przemysł nasz no-

wocześnie. Czynią go takim
najnowsze maszyny, technolo-
gie, licencje, wyższe kwalifi-
kacje pracowników. Rośnie ce-
na ludzkich rąk — rośnie też
wydajność. W koszt każdego
stanowiska pracy, prócz nakła-
dów inwestycyjnych, wliczać
trzeba coraz wyższe sumy po-
trzebne na wykształcenie pra-
cowników.

W tym kontekście jakże ja-
skrawo odbijają się wszelkie
przejawy lekceważenia pracy
— widoczne w nieusprawiedli-
wionym opuszczaniu dni robo-
czych, porzucaniu pracy, nie
wykonywaniu poleceń. Każda
nieprzepracowana godzina koszt
tuje bowiem coraz więcej. Nie
tylko w sensie dosłownym.

Kosztuje przede wszystkim
resztę załogi — tę solidną, dys-
cyplinowaną. Przecież za tych,
którzy są nieobecni, ktoś musi
pracować szybciej, wydajniej,
żeby zadania wykonać. W do-
datku kilku, czy kilkunastu
niesolidnych w zakładzie, psu-
je opinię całej załogi. Jeżeli
się przecież mówi o niesolid-
ności, o braku dyscypliny — to
sprawa głównie niewielkiej
grupki — jednego, dwu pro-
cent załogi. Statystyka jest bez-
imienna i beznamiętna wyli-
cza, że załoga takiej a takiej
fabryki, z nieusprawiedliwio-
nych powodów, nie przepra-
cowała tyle i tyle godzin. W
roku 1972, średnio na każdego
zatrudnionego w Wielkopolsce
przypadały 2,7 godziny nieobec-
ności nieusprawiedliwionej.
Oczywiście, olbrzymia więk-
szość z nas nie opuściła w ten
sposób ani minuty. Statystykę
zrobili tacy, o których mowa
na początku.

Wbrew

pracowniczej etyce

Porzucanie pracy jest szcze-
gólnie jaskrawym przejawem
lekceważenia zasad i braku
kultury w stosunkach między
ludzkimi. W ubiegłym roku,
bez wypowiedzenia i bez sło-
wa usprawiedliwienia porzuci-
ło pracę, między innymi w Poz-
nańskiej Fabryce Łożysk Tocz-
nych 160 osób, w „Pomocie”
292 osoby, w „Stomilu” 101
osób. Każdy z nich zarobił
przynajmniej trzy dni nie-
usprawiedliwionej nieobec-
ności, gdyż dopiero po trzy-
krotnym nieuzasadnionym nie-
przebywaniu do pracy następuje
zwolnienie. A trzeba dodać, że
byli to w większości pracow-
nicy, którzy także przed osta-
tecznym porzuceniem pracy
mieli w kartotekach odnoto-

wane dni nieusprawiedliwio-
nej nieobecności.

Czym tłumaczyć swoje wielce
naganne postępowanie? Jeden
z „uciekiniów” powiedział
mi: „po co wypełniać papier-
ki, po co zabiegać o przepiso-
we zwolnienie kiedy gdzie in-
dzie bez tego przyjmą i
jeszcze więcej pieniędzy da-
dą”.

Znamienne to słowa, aczkol-
wiek absolutnie nie usprawie-
dliwiające postępowania nie-
zgodnego z etyką pracowniczą.
Problem „uciekiniów” zro-
dziła konkretna sytuacja — na
poznajskim rynku pracy wy-
tworzył się znaczny deficyt lu-
dzi. Dlatego przedsiębiorstwa,
nie bardzo zwracając uwagę na
to jaki dany pracownik był w
poprzednim miejscu zatrudnie-
nia, przyjmują go. Utafił się na-
wet zwyczaj podkupywania lu-
dzi przez oferowanie im lep-
szych warunków finansowych.
W niektórych przedsiębior-
stwach przestano też zwracać
uwagę na to, w jaki sposób
pracownik zerwał stosunek pra-
cy w poprzednim miejscu za-
trudnienia.

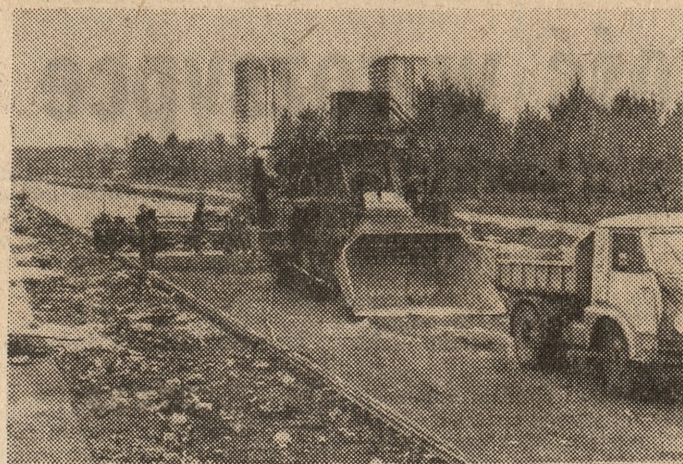
Sami sobie szkodzą

Nietrudno wywnioskować
że takie postępowanie jest pod-
cinaniem gałęzi, na której się
siedzi. Przecież rozluźnienie
dyscypliny przyjęte szybko przy-
nosi skutki wręcz odwrotne od
tych, których w zakładzie się
oczekuje. Po prostu w ten sam
sposób zaczynają wędrować i
pracownicy przedsiębiorstw
„kaperujących”.

Konieczności położenia kresu
takim praktykom nie trzeba
dowodzić. Problem w tym, jak
skutecznie to uczynić. Pierwsze
kroki zostały poczynione.
Zakłady, a konkretnie
działy kadr, zostały zobowiąza-
ne do baczniejszego przygląda-
nia się nowoprzyjmowanym
pracownikom. Nie może być
tak, że porzucający pracę — bez
porozumienia z pracodawcą,
czy bez ustawowego wypowied-
zenia — byłby przyjmowany
na lepszych warunkach finan-
sowych, niż miał w poprzed-
nim miejscu zatrudnienia.

Jest to krok dokonany dla
poprawy sytuacji w tym zakre-
sie. Nad całościowym rozwiąza-
niem problemu pracują specja-
liści. Problem „uciekiniów”
musi przestać istnieć dla dobra
tak porzucających pracę, jak i
dla dobra gospodarki.

JAN KORZENIEWSKI



Na warszawskiej
Wistostradzie

Na budowie warszawskiej Wi-
stostrady. Betoniarz samo-
jezdna przy pracy. Układa
ona w ciągu dwóch zmian 140
m sześciennych betonu.

Fot. — CAF



Na międzynarodowej budowie w Zawierciu

„Przyjaźń” przedzie przyjaźń

Z centrum Zawiercia droga
na budowę Przedziałni
„Przyjaźń” wiedzie przez
wiadukt nad torami. Później
jeszcze zakręt w lewo, i gdy
kończy się miejska zabudowa,
widać panoramę typowego
wiejskiego pejzażu. Gdzieś w
środku pól, po prawej stronie
oryzowanego szpalu drzew,
widnieje zespół murowanych
baraków, a po lewej — niczym
obóz warowny — czworobok
zielonych barakowozów, tak
typowych dla placów budo-
wy.

Nieopodal spory obiekt z pół-
kolistym blaszanym dachem i
wysokim, puszczającym ko-
minem Wokół uwijają się lu-
dzie i od czasu do czasu prze-
suwają się statecznie ciężkie
niebieskie i pomarańczowe wy-
wrotki, załadowane kopa-
stą ziemią.

To właśnie cel naszej wypra-
wy — budowa wspólnego,
polsko-NRD-owskiego przed-
ziału — Przedziałni Ba-
wełny „Przyjaźń”, realizowa-
na na podstawie porozumienia
kierownictw partyjnych i rzą-
dowych obu krajów.

Duża seledynowa tablica
przy pierwszym od strony dro-
gi baraku sugeruje, że tu mie-
ci się kierownictwo.

Idąc jasnym korytarzem, dy-
rekcyjnego baraku, nie dostrze-
gamy jeszcze znamion między-
narodowego charakteru budo-
wy. Ale w sekretariacie dyrek-
cji, w którym urzędują dwie
panie na nasze powitanie od-
lewają biurka pada odpowiedź
— „dzień dobry”, a od prawe-
go — „Guten Tag”.

Naczelnego dyrektora inż. Ed-
warda Pikonia nie zastajemy.
Jest jednak na miejscu dyrek-

tor techniczny — Werner Sch-
midt, człowiek o wielkim do-
świadczeniu zawodowym w
branży przedziałniczej, który
przed przybyciem do Polski był
generalnym dyrektorem całej
przemysłu bawełnianego w
NRD a obecnie, tu, na budo-
wie Przedziałni „Przyjaźń”, kie-
ruje grupą techniczno-ekono-
miczną.

Co zdecydowało o wspólnej
budowie tej inwestycji?

— Przede wszystkim wzglę-
dy ekonomiczne, — pada od-
powiedź. — I Polska i NRD po-
trzebują przedzi bawełnianej,
a każdy z krajów osobno bu-
dowałby zakład nie tylko
mniejszy, ale chyba i mniej
nowoczesny. Po połączeniu środ-
ków pozwoliło na nadanie in-
westycji właściwego rozmachu
i zastąpienie najnowocześnie-
szych rozwiązań. Przedziałnia
wyposażona będzie w najnow-
sze maszyny, pochodzące nie
tylko z Polski i NRD, ale rów-
nież z CSRS i NRF.

Dlaczego zakład buduje się
w Polsce? Z danych statystycz-
nych wynika, że wśród wszyst-
kich krajów RWPG, Polska
dysponować będzie w najbliż-
szych latach największymi za-
sobami młodej siły roboczej.
Procentowo licząc, tu najwię-
cej młodych ludzi wchodzi w
wiek produkcyjny i rozpocznie
prace. Przy tym Polska ma w
pewnych regionach rezerwy siły
roboczej, szczególnie kobie-
cej, a w NRD ciągle takich
rezerw brak.

Bieżące problemy na tej bu-
dowie, to przede wszystkim u-
stalenie i stałe usprawnianie
zasad współpracy między stro-
ną polską i NRD. Bo tylko peł-
na harmonia współdziałania
może zapewnić realizację w
trudnych i napiętych termi-
nach. Strona NRD-owska pro-
jektuje, strona polska — bu-
duje.

Używając określenia prze-
mysłowego, budowa ma cha-
rakter prototypowy. Jest pierw-
szym takim doświadczeniem, co
wyłania wiele niespodziewa-
nych i zaskakujących niekie-
dy problemów.

Chciałoby sprawa jednego
gospodarza na terenie budowy
i jednolitej decyzji. Pracowni-
cy z NRD starają się dopa-
sowywać do istniejących u-
nas norm i zwyczajów, nie do-
puszczając do sytuacji kon-

fliktowych. Wymaga to oczy-
wiście dobrej woli obu stron,
a taka właśnie panuje tu at-
mosfera współpracy.

W sprawach zasadniczych —
na szczeblu dyrekcyj — obowią-
zuja dwa podpisy i to dyrek-
tora Pikonia i dyrektora Sch-
midta; w codziennym urzędo-
waniu używane są dwa języki:
polski i niemiecki; co do
podziału zadań, to dyrektor Pi-
kon zajmując się przede wszy-
stkim sprawami budowlanymi
i realizacją inwestycji, a dyrek-
tor Schmidt sprawami projek-
towymi. W schemacie kadro-
wo-organizacyjnym przyjęto
następujący podział: strona
polska obsadza stanowiska dy-
rektora naczelnego, dyrektora
produkcyjnego i głównego księ-
gowego, a NRD — dyrektora
technicznego i dyrektora ekono-
miczno-administracyjnego.

— W Zawierciu istnieje sta-
ra przedziałnia bawełny, którą
chyba Pan już zna. Jaka bę-
dzie różnica między tą starą,
a nową przedziałnią — pytam.

— Mówiąc najkrócej — od-
powiada dyrektor Schmidt —
w nowym zakładzie poprzez
zwiększenie i unowocześnienie
produkcji uzyska się rozszerze-
nie asortymentu wyrobów,
znaczące podniesienie jakości i
poważne oszczędności materia-
łowe. Przedział wyprodukowana
tutaj będzie nadawała się do
wyrębu znacznie lepszych ja-
kościowo tkanin, cieńszych,
lżejszych, równiejszych i moc-
niejszych.

— A jak jest z przygotowa-
niem załogi?

— Liczba pracowników tech-
nicznych z NRD nie przekro-
czy 15 osób. A więc kadra tech-
niczna będzie w olbrzymiej
większości polska. Zostanie ona
przeszkolona w największych
i najnowocześniejszych zakła-
dach w Polsce i NRD. Wykwa-
likowany personel robotniczy
przygotowuje już i przygoto-
wować będzie nadal przyzakła-
dowa szkoła starej przedziałni
w Zawierciu, z której przeszła
przejdzie tu także część pra-
cownic. Wiele z nich, szczegól-
nie młodszych, już wyraziło
chęt przeniesienia się do no-
wego zakładu. Bada tu prze-
cież niewspółmiernie lepsze
warunki pracy.

WITOLD de MEZER

W rocznicę bitwy pod Monte Cassino

„Przechodniu, powiedz Polsce...”

tyleryjskie. Na silnie umocnio-
ne pozycje niemieckie posypa-
ły się setki ton pocisków. —
Czy uda się skruszyć te lite
skały, czy uda się unierucho-
mić niemiecką obronę? — za-
dawali sobie pytania uczestnicy
szturm. Przecież te skały ata-
kowano już poprzednio trzy-
krotnie: oddziały amerykań-
skie (2 stycznia), angielskie i
hinduskie (15 lutego), zaś 15
marca — nowozelandzkie i
hinduskie. Od tysięcy ton po-
cisków i bomb w pył rozpa-
dał się wówczas miasteczko
Cassino za rzeką Rapido przy
drodze nr 6. Z klasztoru ojc-
ców Benedyktynów, wznoszą-
cego się na szczycie góry, zo-
stały rumowiska. Tylko hitle-
rowskie bunkry i jamy strze-
leckie niewiele uciierpiały. Sto-
ki gór, jary i ścieżki usiane
tysiącami poległych.

Przygotowanie artyleryjskie
przed polskim natarciem trwa-
ło 40 minut. Po czym poszli do
walki żołnierze 3 Dywizji
Strzelców Karpaccich i 5 Kre-
sowej Dywizji Piechoty. Naj-
ważniejszymi punktami obro-
ny niemieckiej w pasie natar-
cia polskiego było wzgórze
593, znajdujące się między
górami Monte Cassino a Monte
Cairo, Massa Albaneta oraz
wzgórze 575 i San Angelo. Do
świutu 12 maja trwała zażarta

walka polskich batalionów
pierwszego rzutu z dobrze u-
krytym wrogiem. Atakujących
wspierało 12 pułków polskiej
artylerii oraz cztery angielskie
pułki artylerii ciężkiej. Nie-
stety, czwarte z kolei — a
jednocześnie pierwsze polskie
natarcie — zostało odparte.
Bataliony polskie poniosły du-
że straty. 12 maja żołnierze
uczestniczący w nocnym boju
zostali złuzowani przez in-
nych. I znowu cały dzień trwa-
ły uporczywe walki. O każdy
załom, o każdy bunkier.

Nocny trud Polaków wspo-
mógł Brytyjczyków. Polacy bo-
wiem związali większe siły nie-
mieckie. Pozwoliło to 8 armii
brytyjskiej na sforsowanie rze-
ki Gari i zdobycie przyczółka.

Od 11 maja dzień po dniu —
aż do 18 maja Polacy toczyli
niesłychanie zażarte walki z
wrogiem. Między skałami roz-
grywały się dramatyczne sce-
ny. Kiedy już zabrakło amu-
nicji, walki odbywały się na
noże szturmowe. Polacy mu-
sieli zdobywać każdy skrawek
gór, likwidować pola minowe,
zasieki z drutu kolczastego.
Żołnierze trwali na posterun-
ku często bez wody i jedzenia,
ranni — bez opatrunków. Pró-
by zaopatrzenia ich były wie-
leokrotnie niweczone przez Niem-
ców.

Drugie polskie natarcie na
masyw Monte Cassino rozpo-
częło się 17 maja. Wcześniej
jeszcze zdobyto niektóre silnie
bronione wzgórza, m.in. „Wid-
mo”. W rękach polskich zna-
lazło się również wzgórze 593.
Od rana 18 maja do walki
wprowadzono wszystkie pozo-
stałe oddziały polskie. Natarcie
ruszyło znowu z wielkim im-
petem. Polakom udało się zo-
dobyć dalsze pozycje, w tym
wzgórze 569 i grzbiet „Bal-
kon”, ryglujący całą dolinę
rzeki Liri przy drodze nr 6.
W ten sposób doszło do połą-
czenia się z oddziałami brytyj-
skimi idącymi doliną rzeki.
Jednocześnie 12 pułk ułanów
zajął wzgórze klasztorne wraz
z ruinami klasztoru.

Droga do Rzymu stała się ot-
worem.

Na cmentarzu polskim w
Monte Cassino znajduje się
1070 żołnierskich grobów. Spo-
czywają w nich ludzie, którzy
29 lat temu oddali swe życie
w walce z hitleryzmem. Z da-
ła od umiłowanej ojczyzny, z
Jej imieniem na ustach. „Prze-
chodniu powiedz Polsce że-
śmy polegli wierni w jej służ-
bie” — woła napis widoczny
ze szczytu cmentarza.

HENRYK ZAGAŃCZYK

Niewiele jest wydarzeń w
polskiej historii lat II
wojny światowej, które
by wyzwały tyle różnych e-
mocji w ocenach, co bitwa
pod Monte Cassino. Spójrzmy
jednak na to, co wydarzyło
się przed 29 laty w masywie
gór, królujących nad drogą z
Neapolu do Rzymu, jako na
jeden z rozdziałów bezprzy-
kładnego bohaterstwa i jedną
z wyróżniających się bitew
Polaków w II wojnie świato-
wej. Toczyła się ona siedem
miesięcy po zwycięstwie pod
Lenino, na 10 miesięcy przed
szturmem na Wale Pomor-
skim żołnierzy 1 Armii WP,
walczących u boku Armii Ra-
dzieckiej na odcinku berliń-
skim.

Kiedy alianci weszli do po-
łudniowych Włoch, natknęli
się na silnie umocnioną gór-
ską linię obronną, która bie-
gła od Morza Tyrreńskiego do
Adriatyku, od Ortony do Min-
turno wzdłuż rzek Garigliano,
Rapido i Sangro. Jedyne prze-
ście na Rzym w tym umocnio-
nym łańcuchu góskim znaj-
dowało się w dolinie rzeki Li-
ri, po drodze nr 6 prowadzą-
cej pod stoki Monte Cassi-
no. Ale tu właśnie Niemcy
siedzieli najmocniej. Skał-
ne bunkry tworzyły linię obron-
ną jednostek hitlerowskich,
składających się ze szfanyżo-
wanych młodych ochotników
i Dywizji Spadochronowej
oraz doskonale uzbrojonych
pułków wysokogórskich.

11 maja 1944 roku o godzi-
nie 23, rozpoczęło się pod Mon-
te Cassino przygotowanie ar-

POLSKA Z KSIĄZKAMI

LITERATURA SPOŁECZNO-POLITYCZNA

„VIII Plenum KC PZPR. 26 lute-
go 1973 r. Podstawowe dokumenty
i materiały”. KiW, str. 155, 7,— zł.
„Współczesne doktryny antyko-
munistyczne w świecie” — praca
zbiorowa. PWN, str. 316, 28,— zł.

Jerzy Prokoczek — „Trzeci
świat w poszukiwaniu dróg rozwo-
ju”. MON, str. 165, 6,— zł.

Tadeusz Kuta — „Uznanie”. Wyd.
Morskie, str. 227, 15,— zł.

Władysław Ruśniski — „Rozwój
gospodarczy ziem polskich w za-
rysie”. wyd. III. KiW, str. 501,
50,— zł.

Tadeusz Peche — „Podstawy
współczesnej ewidencji gospodar-
czej”. PWN, str. 270, 36,— zł.

Józef Kowalczyk — „Zwołał kon-
gres święty Jury...”. KiW, str. 114,
15,— zł.

Mieczysław Juchniewicz — „Poles
in the European Resistance Mo-
vement 1939-1945”. Interpress.

LITERATURA PIĘKNA

Horacy — „Do Leukonoe. Dwa-
dziesiąta dwie ody”, przekład A.
Wazyka. Czyt., str. 61, 15,— zł.

Roger Cleeve — „Zając pod mie-
dzą”. Czyt., str. 321, 18,— zł.
Knud Vandmose Larsen — „Sta-
tek dla Nico”. Wyd. Morskie str.
81, 10,— zł.

Janusz Meissner — „J. — jak Lu-
cy”. wyd. VI. Iskry, str. 185, 9,— zł.
Mateusz Jantar — „Zmowa”.
ISW, str. 315, 18,— zł.

Rafael Sanchez Ferlosio — „Do-
świadczenia i wędrowni chłopcy
Alfani”. WL, str. 152, 20,— zł.

Eduardo Gudino Kieffer — „Ze-
by cie lepiej zjeść”. WL, str. 196,
11,— zł.

Willem Elsschot — „Hochstapler
Laarmans”. PIW, str. 266, 23,— zł.

Walery Łoziński — „Zaklęty
dwór”. WL, str. 478, 28,— zł.

David Weiss — „Nagi przysze-
dłem”. WL, str. 707, 56,— zł.

WSPOMNIENIA, REPORTAŻE

„Żulawicy. Wspomnienia osad-
ników żulawskich”. Wyd. Morskie,
str. 427, 60,— zł.

Aleksander Omiljanowicz —
„Duch Białowieski”. Wyd. Lub.,
str. 341, 30,— zł.

Zenon Borkowski — „Twarz ju-
tra”. IW CRZZ, str. 167, 15,— zł.

Michał Szulcowski — „Kubań-
skie spotkanie”. MON, str. 144,
10,— zł.

Jan Zakrzewski — „Iberyjskie
wędrowki”. Iskry, str. 309, 18,— zł.
Tadeusz Socha — „Tajemnica
Joliby”. WL, str. 375, 30,— zł.

Osobowość w rozsypce

Wszystkich opublikowanych do tej pory utworach Andrzeja Górniego uderza pewna szczególna wizja człowieka. Jego bohaterowie przeżywają nieustannie dramaty rozpadu własnych osobowości. Są twarami plastycznymi, pozbawionymi w gruncie rzeczy cech trwałych. Zmieniają się w zależności od układów, które tworzą wraz z innymi ludźmi. Zanurzeni w zbiorowości, podlegają nieustannie procesowi formowania i deformowania. Pisarz budzi w czytelniku niepokój, każe pytać o to, co jest w człowieku trwałe, w jakich wartościach znaleźć w końcu oparcie. Pytania to jakże istotne dla współczesnych.

Pełną krystalizację tej własnej problematyki obserwujemy w debiucie powieściowym Górniemu „Odsłoń, krzyknij”. Dwie poprzednio wydane książki stanowiły zbiory opowiadań. Warto przypomnieć, że omawiana powieść została nagrodzona na poznańskim konkursie literackim w 1971 roku.

Na miejsce akcji autor wybrał Rychlice — miasteczko liczące

„dwa i pół tysiąca głów”. Oczywiście, miejscowość ta, jak i jej mieszkańcy, to fikcja, twór wyobraźni autora. W „Odsłoń, krzyknij” prawdopodobieństwo miesza się z fantazją, niekiedy z symboliką. Górniemu nie chodziło bowiem tylko o to, by odmalować jakieś tam miasteczko i jego własne sprawy.

Rychlice, zgodnie z intencją autora, są czymś znacznie więcej: metamorfozą zbiorowości ludzkiej, jaką możemy spotkać gdziekolwiek i kiedykolwiek. Miejscowość tę nazywa pisarz w swym zamieszczonym na obwolutie komentarzu do książki — theatrum, uwidaczniającym powszechne, ludzkie problemy. „Czy w wielkim świecie, jaki nas otacza — pyta on tam — nie powstaje theatrum dla każdego, gdzie musi się rozegrać to co konieczne, aby można powiedzieć, że żyjemy?”

Właśnie, kiedy możemy tak mówić? Kiedy możemy mieć tę pewność, bądź tylko nadzieję? Gdy walczymy, sądzi Górniemu, własną osobowość, własne wartości. O własną twarz. Życie

człowieka, którego te sprawy nie obchodzą, który własną indywidualność duchową ma za nic, który zmienia się w zależności od sytuacji, jest dla pisarza życiem martwym i pustym, nieautentycznym.

Pierwszoplanowym bohaterem powieści jest przewodniczący prezydium rady narodowej w Rychlicach nazwiskiem Zaremba. Jego dramata jest dramatem człowieka, który nieustannie usiłuje być sobą i wciąż mu się to nie udaje. Wpłatając w gąszcz ludzkich spraw, celowo przez autora spętanych, pragnie bezskutecznie zdobyć wewnętrzną pewność, że postępuje słusznie. Przechadza temu wiele odmiennej spojrzeń ludzkich, które go zewsząd otaczają. Stawia on rodzaj luster, w których Zaremba odbija się zawsze inaczej. Upodabnia się każdorazowo do odbicia, które właśnie widzi. Spojrzenia ludzkie określają go, determinują. Staje się taki, jak wyobrażenie, które ma o nim kto inny. Bądź jak wyobrażenie o sobie, które on komu innemu tylko przypisuje. Kim w końcu jest? — pyta samego siebie. Na obwolutę „Odsłoń, krzyknij” zamieszczono m. in. uwagę, że naczelnym problemem powieści Górniemu jest sprawowanie władzy. Jak wykazaliśmy, powieść wykracza jednak zdecydowanie poza ten krąg spraw. Sądzę, że jest jedną z ciekawszych ostatnio wydanych książek o problemach moralnych, ideowych i filozoficznych ludzi współczesnych.

MARCIN BAJEROWICZ

*) Andrzej Górni — „Odsłoń, krzyknij”; Wydawnictwo Poznańskie, Poznań, 1972; obwolutę i okładkę projektowała Sylwia Górna; str. 208.

NOTATNIK KULTURALNY

MALARSTWO JANA WOLFA

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki w Poznaniu serwuje nam kolejną wystawę, prac młodego twórcy ze środowiska poznańskiego. Tym razem są to obrazy, tematyka i rysunki ubiegłego roku absolwenta naszej PWSSP. Jana Wolfa. Jest to malarstwo emocjonalne i ekspresyjne, związane tematycznie z automobilizmem, zafascynowane ruchem, szybkością, zmiennością widzenia świata.

SZUKA — ŚRODEK TERAPEUTYCZNY

Wystawa, z którą mieliśmy okazję zapoznać się w poznańskim „Arsenale”, sprawiała na widzów jacyś szczególne wrażenia. Na pierwszy rzut oka była to jedna z wystaw takich wiele. Były na niej prace lepsze i gorsze, bardziej

Ponad 51 mln zł

Wielkopoleanie na konto NFOZ

W całym kraju zgromadzono już ponad 703 mld zł na koncie Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia. Z tego w Wielkopolsce — 51 338 000 zł. (Sam Poznań zgromadził już kwotę 11 167 000 zł). W realizacji rocznych zobowiązań przoduje powiat ostrzeszowski — 117,2 proc. wykonania planu. 4 lutego br. społeczeństwo miasta i gminy Mikstat jako pierwsze w naszym województwie wykonało roczny plan zbiorczy, wpłacając na konto NFOZ 104 500 zł. W nagrodę otrzymało środki na budowę rejonowej przychodni. Rolnicy powiatu 19 kwietnia zameldowali o przekroczeniu rocznego planu zbiorczy o 4 proc. Łącznie powiat ten zgromadził na koncie Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia 1 238 000 zł.

Drugie miejsce w realizacji swych społecznych zobowiązań zajął powiat wolsztyński — do 30 kwietnia rolnicy tego powiatu wykonali 75 proc. rocznego planu; trzecie miejsce zdobyło społeczeństwo powiatu chodzieńskiego. I w tym powiecie rolnicy wykonali już roczny plan zbiorczy z nadwyżką.

Najslabiej zbiórka na konto NFOZ przebiega w powiatach ślępeckim, kołskim i konińskim. (bw)

Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch” i redakcja nowo powstającego pisma zapraszają do udziału w wielkim

konkursie na tytuł nowego, kolorowego tygodnika dla wszystkich

Jego pierwszy numer ukaże się jesienią br.

W nowym piśmie:

- ▲ fotoreportaże z kraju i zagranicy
- ▲ opowiadania sensacyjne
- ▲ stałe rubryki
- ▲ materiały publicystyczne
- ▲ kolumna humoru i satyry
- ▲ ciekawostki.

Propozycje tytułów prosimy kierować na kartach pocztowych do Poznańskiego Wydawnictwa Prasowego RSW „Prasa — Książka — Ruch” 60-959 Poznań, ul. Grunwaldzka 19 z dopiskiem „Tygodnik Kolorowy”. Termin nadsyłania propozycji — 25 maja. Rozstrzygnięcie konkursu — już w czerwcu.

I nagroda — zegarek — automat „Poljot”, ufundowany przez PP „Jubilera”.

II nagroda — radiodioda biernik tranzystorowy „Dominiak” ufundowany przez ZURIT.

III nagroda — szybkowar, ufundowany przez „Arged”.

IV nagroda — aparat fotograficzny „Smiena” ufundowany przez PP „Foto-Optyka”.

Prócz tego wśród wszystkich uczestników konkursu rozlosowane zostaną specjalne premie w postaci 25 rocznych prenumerat nowego tygodnika.

może tylko naiwne i prymitywne warsztatowo w porównaniu z tymi jakie goszczą w tej galerii zazwyczaj nie sposób jednak było odmówić im i ekspresji wyrazu i walorów ściśle plastycznych.

Tymczasem autorami tych prac byli ludzie psychicznie chorzy, a organizatorami pokazu Polskie Towarzystwo Psychiatryczne, które z okazji XXXI Zjazdu Naukowego Psychiatrii Polskiej przygotowało wystawę, nie kierując się przy tym w wyborze prac bynajmniej kryteriami czysto plastycznymi. Sztuka zdaniami psychiatrów może być bowiem znakomitą formą terapii psychicznej, a także świetną okazją dla lekarza, aby wniknąć w osobowość tworzącego ją pacjenta. Rzecz w tym jednak, że te malowane w ogromnej większości przez amatorów prace są tak interesujące plastycznie i tak nowoczesne zarazem, a przy tym dalekie od prostego obiegowego realizmu.

KONKURS MALARSKI IM. J. SPYCHAŁSKIEGO

26 maja upływa ostateczny termin składania prac na I Ogólnopolski Konkurs Malarski na Obraz dedykowany pamięci wybitnego malarza polskiego związanego silnymi więziami z Poznaniem, Jana Spychalskiego. Przypomnijmy tylko, że jest to największy konkurs malarski z wszystkich zorganizowanych dotychczas w Poznaniu. Do udziału w jury tego konkursu organizatorzy zaprosili znanych twórców spoza Poznania: prezesa ZG ZPAP Janusza Kaczmarek, malarza i krytyka z Krakowa Stanisława Rodzińskiego, prof. Stefana Gierowskiego z ASP w Warszawie oraz artystę malarza Janusza Eysmonta również z Warszawy. (ob)

TELEWIZJA

„Karykatury”

Sztuka pod tym tytułem powstała ponad osiemdziesiąt lat temu, w innej epoce historycznej i literackiej. Stąd wiele z jej warstw obyczajowej traci dzisiaj myślnik (ten iście karykaturalny salon kra-kowski!). Nie stracił jednak na aktualności główny sens moralny „Karykatury”, przypominanych w Teatrze Poniedziałkowym TV. Zawsze bowiem byli i będą ludzie uwikłani w trudne problemy wyboru moralnego, szamocący się w sieci własnych pragnień i niepisanych zobowiązań. A także tacy — może dziś, w czasach stepającej wrażliwości moralnej jest ich więcej — którzy jak bohater sztuki Jana Augusta Kisielewskiego stwierdzają ze zdumieniem, że gładko przelknęli pigułkę zniewagi.

Poniedziałkowy spektakl wzbogacił niewątpliwie listę osiągnięć Teatru TV. Niemala w tym zastępie wykonawców, zwłaszcza Andrzej Antkowiak (Reiski) i Krystyna Królówna (Zosia), która bez cienia fałszu potrafiła ukazać bezmiar uwielbienia dla kochanego człowieka oraz wrażliwość i godność dziewczyny z ludu, (km)

Sport-sport

Piłkarze Irlandii kolejnym egzaminatorem Polaków

Po piłkarzach Jugosławii, kolejnym egzaminatorem reprezentacji Polski przygotowującej się do meczu z Anglią, będzie dzisiaj we Wrocławiu zespół Irlandii.

Piłkarze Irlandii przylecieli do Warszawy w poniedziałek rano samolotem z Moskwy. Irlandczycy w urogu niedzieli zmierzali się w Leningradzie z reprezentacją Związku Radzieckiego, przegrywając po wyrównanej grze 0:1 (0:0).

WYŚCIG POKOJU P.W.B.

Dzisiaj VI etap

Po wtorkowym odpoczynku w Starym Smokowcu, uczestnicy XXVI Wyścigu Pokoju wystartują dzisiaj do VI etapu, długości 151 km. Tego dnia wyścig przekroczy granicę czechosłowacko-polską. Start nastąpi o godz. 13.15 w czechosłowackiej Tatrzańskiej Łomnicy a zakończy na stadionie krakowskiej Wisły ok. godz. 17.

Na 31 km od startu na Łysej Polanie kolarze przekroczą granicę ok. godziny 14.05 a po czterech dalszych kilometrach walczą o punkty i sekundy na ostatniej w tego-racym wyścigu premii górskiej I kategorii. Później czeka ich jeszcze na tym etapie dwie ostatnie premie kategorii drugiej: na 75 km na Obidowej oraz na 134 km w Mogilach.

Ponadto, jak na każdym etapie, będą dwa lotne finisze. Pierwszy z nich w Nowym Targu na 65 km a drugi w Myślenicach na 118 km.

Tego dnia PR i Telewizja przeprowadzi następujące transmisje z WP:

RADIO: godz. 14.00, 14.30, 15.00, 15.30 i 16.00 — meldunki z trasy; godz. 16.30—17.10 — transmisja non-stop z trasy i zakończenia etapu.

TELEWIZJA: 16.05—17.20 — transmisja z trasy i zakończenia etapu.

Bilety na zakończenie etapu

Rozpoczęta pod koniec ubiegłego tygodnia, przedsprzedaż biletów na Stadion im. 22 Lipca, gdzie w niedzielę 20 bm. oglądać będziemy zakończenie kolejnego etapu Wyścigu Pokoju oraz mecz piłkarski o mistrzostwo I ligi Lech — Odra Opolo, cieszy się ogromnym zainteresowaniem. W pierwszych dwóch dniach przedsprzedaży rozprawiono ponad 12 tys. kart wstępu. Bilety w dalszym ciągu można nabywać w Poznańskim Okręgowym Związku Kolarstwa — Stary Rynek 71/72, „Sport-Tourisie” przy ul. Ratajczaka, „Orbisie” przy ul. Czerwonej Armii oraz sekretariacie KKS Lech — ul. Marchlewskiego 142. Bilety ulgowe można nabywać łącznie w Związku Kolarskim i „Sport-Tourisie”. Do ich nabycia uprawniona jest młodzież szkolna oraz szeregowcy WP. Jednocześnie chcielibyśmy poinformować, że na niedzielna impreza ważne są tylko karty wolnego wstępu wydane przez WKPFIT oraz legitymacje Zastępcy Działacza Kultury Fizycznej. Pozostałe karty wolnego wstępu są nieważne. (s)

Prowadzi Henryk Muszczyński

Na międzynarodowych zawodach szachowych, w Dinslaken (NRF), mimo bardzo trudnych warunków, rozegrano kolejne konkurencje. Doskonale spisali się reprezentanci Polski Henryk Muszczyński i Stanisław Kluk, którzy zajęli w drugiej konkurencji dwa pierwsze miejsca w klasie standard i w łącznej klasyfikacji objęli prowadzenie. Muszczyński w przelocie przedkolejowym docelowo — powrotnym długości 218 km uzyskał przeciętną prędkość 59,2 km/godz., Kluk natomiast — 58,9 km/godz. Po dwóch konkurencjach Muszczyński ma 1738 pkt., a zajmujący drugie miejsce Kluk 1735 pkt.

Zawodnicy klasy otwartej rozegrali trzecią konkurencję — przełot docelowo — powrotny długości 238 km. Zwyciężył Baumgartl (NRF) — 53,9 km/godz., natomiast Stanisław Witek (Polska) był piątym — 44,3 km/godz. Po trzech konkurencjach prowadzi Baumgartl — 2591,2 pkt. a Witek swansował na czwarte miejsce — 1910,5 pkt. (ob)

Nowy trener w koszykówce

PZKosz powierzył funkcję trenera reprezentacji Polski w koszykówce mężczyznom mgr Zenonowi Jazwierskiemu, trenerowi I-ligowego zespołu Lublinianki, wychowawcy wielu reprezentantów kraju. Należy dodać, że Z. Jazwierskiemu powierzono też przygotowanie zespołu Wojska Polskiego na wrześniową spartakiadę armii zaprzeczonych.

Był to mecz rewanżowy z cyklu eliminacji mistrzostw świata.

Mecz Polska — Irlandia będzie jedenastym pojedynkiem w historii kontaktów piłkarzy obu krajów. Po raz pierwszy grali oni ze sobą w maju 1938 roku w Warszawie. A spotkanie to przyniosło zdecydowany sukces Polakom 6:0. Ostatni pojedynek miał miejsce 23 września 1970 roku w Dublinie i również zakończył się zwycięstwem zespołu polskiego 2:0. Ogółem w 10 dotychczasowych spotkaniach Polska — Irlandia, pięć-krotnie triumfowali biało-czerwoni, trzy mecze zakończyły się remisem, a dwa przyniosły sukces Irlandczykom.

Trener reprezentacyjnego zespołu Irlandii Liam Tucky zapytany na lotnisku Okęcie o formę swoich piłkarzy powiedział m. in.:

— W meczu z Polską wystąpił mój nieosłabiony. Conroy odniósł w meczu z ZSRR kontuzję a Giles z Leeds odciął już do Saloniki, by w środę wzmocnić swą drużynę klubową w finałowym meczu Pucharu Zdobywców Pucharów. Polskich piłkarzy widziałem w akcji przed 3 laty w Dublinie i wysoko oceniam ich umiejętności. Największe wrażenie zrobił na mnie Lubański. Zaskoczyła mnie natomiast porażka Polaków z Walią. Sądzę, że był to po prostu zły dzień polskiej drużyny i w rewanżu stawiam na Wasze zwycięstwo. Moim faworytem w grupie V jest jednak Anglia.”

Chyba dobrze się stało że Polski Związek Piłki Nożnej zakontakował mecz z Irlandią, jako etap przygotowań do spotkania z Anglią. W reprezentacji Irlandii grają piłkarze występujący w zawodowych klubach angielskich i walczą na boisku podobnie jak ich koleżki — reprezentanci Anglii. Będzie więc to pożyteczny sprawdzian dla polskich piłkarzy. (s)

Trener polskiej reprezentacji — Kazimierz Górski podał na konferencji prasowej następujące składowe składniki biało-czerwonych: Szeja, Szymanowski, Wietorek, Bulzacki, Musiał, Kasztelan, Kraska, Cmiliewicz, Masztaler, Lubański i Gaducha.

Trener K. Górski stwierdził, że spotkanie z Irlandią będzie jednym z ważnych elementów przygotowań przed trudnym meczem eliminacji mistrzostw świata z Anglią. Dlatego postanowiono wypróbować we Wrocławiu również kilku piłkarzy, którzy byli rezerwowymi w ostatnim meczu z Jugosławią. W bramce wystąpi więc „wieczny” rezerwowy, bramkarz walbrzyskiego Zagłębia — Marian Szeja, który w ostatnich spotkaniach ligowych wykazywał bardzo wysoką formę. Istnieje także koncepcja wypróbowania Kraski w roli jednego ze stoperów. (o-b)

Polskie Radio i TV przeprowadzi bezpośrednią transmisję całego międzynarodowego meczu piłkarskiego Polska — Irlandia. Początek transmisji godz. 17.30 w programach I-szych.

Turystycznym rowerem na Stadion 22 Lipca

Podobnie jak przed kilku laty i w tym roku kolarze-turyści zakończą na bieżni stadionu im. 22 Lipca, swój zlot na mecie poznańskiego etapu XXVI Wyścigu Pokoju. Uczestnicy zlotu spotkają się w niedzielę 20 maja w Ogrodzie Jordankowskim przy ul. Bema w Poznaniu. (meta zlotu będzie czynna od 11 do 13) a potem wyruszą na metę XI etapu WP. Udział w tej imprezie może wziąć każdy rowerzysta w wieku od 12 lat, który opłaci wpisowe 10 zł, uzyskując za to znaczek zlotowy, bilet wstępu oraz prawo do skorzystania ze strzeżonego parkingu. Pisemne zgłoszenia indywidualne i zespołowe przyjmuje Komisja Turystyki POZKO. Poznań, Stary Rynek 71/72 do czwartku włącznie (osobiste można zgłosić się tylko w czwartek w godz. 17—20).

Organizatorzy XII Zlotu Kolarzy Turystów — WKPFIT, POZKO, RW LZS oraz PKKFIT Poznań — ufundowali dla szkół, klubów i sekcji pucharów, za najliczniejszy udział w tej imprezie. (kos)

„Totek” płaci

P. P. Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach piłkarskich z dnia 12/13 bm. stwierdzono: 2 row. z 12 traf. — wygr. po 175.895 zł. 60 row. z 11 traf. — wygr. po ok. 5.500 zł. 572 row. z 10 traf. — wygr. po 615 zł. W zakładach Toto-Lotka z dnia 13 bm. stwierdzono: I losowanie: 2 row. z 5 traf. — wygr. po 1.000.000 zł. 99 row. z 5 traf. — wygr. po ok. 32.500 zł. 9.561 row. z 4 traf. — wygr. po 511 zł i 209.471 row. z 3 traf. — wygr. po 24 zł. II losowanie: 4 row. z 5 traf. — wygr. po 578.871 zł. 128 row. z 5 traf. — wygr. po ok. 18.000 zł. 8.048 row. z 4 traf. — wygr. po 431 zł. 177.745 row. z 3 traf. — wygr. po 19 zł. Kolejne losowanie Toto-Lotka oraz domu jednorodzinnego, 2 sa pochodów osobowych na końcówke banderoli nr 6800, wylosowana w dniu 6 bm. odbędzie się w dniu 20 bm. w TVP w Warszawie.

HUMOR I SATYRA



— Panie Green dyrektor chciałby się z panem widzieć.

Handel wprowadza się pod Rondo Kopernika

Podziemne przejście pod Rondem Kopernika prezentuje się z każdym dniem okazalej. Byliśmy tam wczoraj, oglądając przede wszystkim pomieszczenia, które przeznaczono dla handlu.

Jest ich razem siedem. Dwa zajmuje „Ruch” (są to, praktycznie biorąc, niewielkie sklepy) — jedno od strony wejścia przy kasach kina „Bałtyk”, drugie od strony Mostu Teatralnego. Będą one otwarte codziennie w godz. 5—22. Przy wejściu od strony „Bałtyku” usytuowano sklepy ze słodyczami „Równość” (naszym zdaniem — zbyt mały). Największą z placówek handlowych pod rondem — objęło we władanie MHD Artykułami Użytku Kulturowego (sprzedaż zabawek i upominków).

Od strony wejścia prowadzącego z kierunku Mostu Teatralnego, trzy efektywne choć niewielkie sklepy otrzymały: „Cepelia” (upominki), PSS „Społem” (również upominki) oraz Wielkopolska Spółdzielnia Ogrodnicza (sprzedaż kwiatów, owoców a prawdopodobnie i warzyw).

Wszystkie wymienione pomieszczenia handlowe wyposażono głównie poznańskie rzemieślniki, częściowo także spółdzielczość pracy. Nie mamy zastrzeżeń do ich wyglądu, na

tomiast powierzchnia sprzedażna, a zwłaszcza zaplecza jest stanowczo zbyt skromna. (ad)

Na zdjęciu górnym: widok przejścia od strony wejścia przy kasach biletowych „Bałtyku”. Po lewej widoczne witryny sklepów MHD Artykułami Użytku Kulturowego oraz Handlowej Spółdzielni Inwalidów „Równość”.

Poniższe zdjęcie przedstawia jeden z podziemnych planów śródmieścia Poznania ułatwiających orientację przyjeźdźcom, choć zaznaczono na nim jedynie nazwy głównych ulic, placów itd.



AKTUALNOŚCI

▲ Redakcję „Głosu” odwiedziła grupa harcerzy z hufca im. Stefana Czarnieckiego Poznań — Jeżyce. Przekazała nam ona pamiątkową plakietę i proporczyk 60-lecia hufca za „pomoc i współudział w wychowaniu młodzieży harcerskiej”. Dziękujemy! (bran)

▲ Poznańskie Towarzystwo Fotograficzne zalicza się do bardzo aktywnych i operatywnych organizacji. Salon PTF przy ul. Paderewskiego 7 sfał gości ciekawe ekspozycje, a ponadto urządzane są w nim spotkania o tematyce, wiążącej się ze sztuką fotografowania. Np. w najbliższą sobotę otwarta zostanie (o godz. 18) wystawa prac Maksymiliana Mysłowskiego, a we wtorek (22 bm. o g. 19) wygłoszą w Salonie prelekcję o nowych tendencjach w fotografii N. A. Lachowiczowie z Wrocławia. (z)

Tak prezentuje się wnętrze sklepu Wielkopolskiej Spółdzielni Ogrodniczej. Efektowną oprawę oświetleniową, a także praktyczne pojemniki na towary wykonała Rzemieślnicza Spółdzielnia Mełalców.

Fot. (3) — K. Przychodźki

INFORMUJEMY

Dzisiaj: ● Godz. 17 — zebranie plenarne Koła nr 6 ZBoWiD (Grunwald), sala Szkół Podstawowej nr 83 przy ul. Kancelarskiej.

● Godz. 18 — referat prof. dra R. Pazuchina z Leningradu pt. „Gramatyki generatywne a idee wrodzone”, ul. Mielżyńskiego 27/29 (lokal Pozn. Tow. Przyjaciół Nauk).

Terenowa Organizacja Emerytów przy DOKP w Poznaniu przyjmują zapisy swych członków na wybieżkę krajoznawczą do Torunia i Malborka. Wycieczka odbędzie się w dniach 22—25 bm.

teratury światowej „Za szyba” — pow.; 13.20 Muz.; 13.35 Wspomnienia radiowe H. Comte’a; 13.55 „Mini przegląd folklorystyczny”; 14.05 Irak; 14.15 Wiecej, lepiej, taniej; 14.15 Rep. literacki „Stuga Melomenu”; 14.35 Utwory J. S. Bacha; 15.05 Wiersze o 15 — program dla dziewcząt i chłopców; 15.40 Gra Kapela Rogal; Bydgoskiej; 16.15 Alfa i Omega; 17.25 Aud. dokum. pt. „Historia woda pisana”; 17.50 Radioexpress; 18.05 Artyści Poznania na scenie i poza sceną; 18.40 Sładem inwestycyjnych miliardów; 19.05 Studio Młodych: „Wedrujacy mikrofon”; 19.15 Język francuski; 19.30 „W kwietniu i maju” — słuch.; 20.40 Z. Noskowski: Poemat symf.; 21.05 Felieton muzyczny J. Waldorffa; 21.50 Radio — Szkole — aud. dla nauczycieli; 22.05 „Z archiwum Muzyki Staropolskiej”; 22.30 Fotoliza eksperymentalna; 22.40 Muz. rozrywkowa; 22.50 „Pieśni o miłości”; wiersze; 23.05 „Ciekawostki Polskich Nagrań”; 23.40 Z muzyki XX-go wieku — Improwizacja hamletowska.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

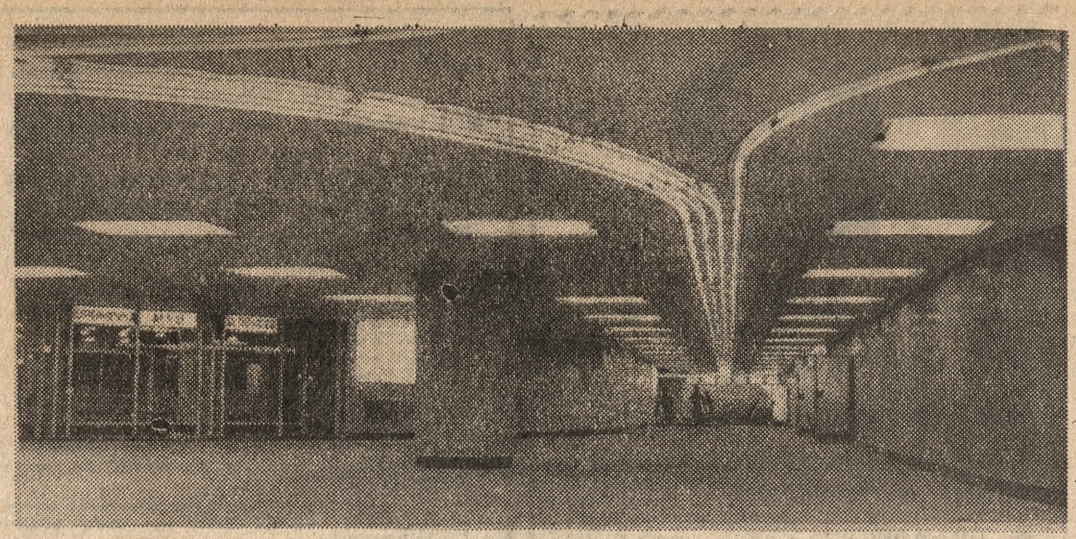
PROGRAM III: 6.45 Muzyczna zagarynka; 10.15 Język niemiecki; 10.35 Przebieg z przebojem; 11.05 „Opowieść o najdroższym śpiewaku świata”; 1 odc. słuch. dokum. A. Kudełskiego; 11.30 „Suita mongolska” Trubadurów; 11.45 „Lamart” odc. 9 pow.; 12.20 „Piasek kreda na asfalcie”; 12.45 „Śniegowa zespół Nurt”; 12.55 Z kierownictwa; 13.15 Białostockiej antenie; 15.10 W kregu samby; 15.30 Herbatka przy samowarze; 15.50 Pocztówka dźwiękowa; 16.05 Sen na wokalnie —

gawęda; 16.15 W kregu jazzu; 16.35 Gra Zespołu Bergendi; 16.45 Nasz rok 73-ci; 17.05 „Lwy mają apetyt”; 17.15 Mój magnetofon; 17.40 Spektakle roku; 18.05 Piosenki z różnych obrotów; 18.20 Muz. instytucyjna A. Biełżana; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Zapomniane — przypominane: L. Boyer i Ch. Trenet; 19.05 „Pani Walewska” odc. 4; 19.35 Muz. poczta UKF; 20.05 Reminiscencje muzyczne — Wszystkie Etudy symf. Schumanna; 20.45 „Makutka z jeleniem” — monodram H. Krzyżanowskiej; 21.20 Na estradzie W. Młynarski; 21.30 Mała historia samby — cz. I; 21.50 Z nagrań Franka Glazera; 22.05 Gwiazda siedmiu wieczorów — zespół King Crimson; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23.05 Z antologii „Kolumbowie i współcześni”; 23.05 Piosenki z różnych stron świata; 23.50 Gra i śpiewa Homo Homini.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 10.30, 12.05, 17, 19, 22.

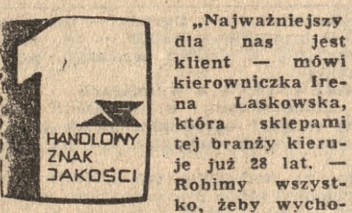
TELEWIZJA

PROGRAM I: 8.15 — „Piękna Angelika” — fab. film prod. franc. (16 l. kolor); 9.55 — Dla szkół — Historia (kl. VIII); „Początek i Norimberga”; 10.25 — „Szybko mistrzowie” — film dok. prod. radz. (kolor); 10.55 — Dla szkół — Fizyka (kl. VII); „Drgania i fale”; 11.55 — Dla szkół — Historia (kl. VII); „W przededniu niepodległości”; 12.45 — TV Technikum Rolnicze — Zoologia, l. 11; „Ptaki” — cz. II; 13.25 — TV Technikum Rolnicze — Hodowla zwierząt, l. 11; „Czynnik wpływający na wartości pokarmowe i podział pasz”; 14 —



Medal dla „Wedla”

Sklep cukierniczy Miejskiego Handlu Detalicznego numer 42, z ulicy Paderewskiego 3. znany jest chyba wszystkim poznaniakom. Placówka, będąca pod patronatem znanej warszawskiej firmy „E Wedel”, słynie z dobrego zaopatrzenia i szybkiej oraz uprzejmej obsługi.



„Najważniejszy dla nas jest klient — mówi kierowniczka Irena Laskowska, która sklepami tej branży kieruje już 28 lat. — Robimy wszystko, żeby wycho-

dził on od nas zadowolony. Naszą ambicją jest posiadanie na półkach wszystkich wyrobów, które produkuje nasz zakład patronacki. Nie zawsze jednak możemy mieć takie ilości wyrobów, na jakie jest zapotrzebowanie. I wtedy prosimy klientów o wyrozumiałość...”

Postępujemy w myśl zasady — „klient nasz pan”, ale chcielibyśmy, żeby ludzie, kupujący u nas, trochę częściej zauważali nasz wysiłek za ladą, częściej okazywali choć trochę serdeczności, uśmie-

chu. Naprawdę, to bardzo pomaga w pracy”.

Wizytówką sklepu są jego witryny. Z gustem prezentuje się w nich towar — chciałoby się, żeby wszystkie sklepy w naszym mieście miały takie okna wystawowe. Na podkreślenie zasługuje fakt, że wystawy robione są własnymi siłami. Specjalistką od dekoracji jest zastępca kierownika — Czesława Jasińska.

Załągę sklepu wyróżniono medalem „Handlowego Znak Jakości” stanowią same panie: Irena Laskowska, Czesława Jasińska, Stefania Książek, Bogdana Nowacka, Małgorzata Nyczka, Danuta Przybyłowicz, Maria Stachowska, Maria Zisler oraz pięć praktykantek. (k)



Przyczynek

Wystarczy gest ręką

Wchodzi człowiek na jezdnię ufnym w swe ku temu prawo, bo przy zielonym świetle, a tu ze skrzyżowania skręca wprost na niego auto. Wrażenia nerwowo i starsi wiekiem przechodnie „tracą głowę”, bo nie wiedzą, czy kierowca zatrzyma przed nim swój pojazd, czy też bezpiecznie będzie się cofnął. Oczywiście, na pasach przy zielonym świetle piesi mają pierwszeństwo, ale nigdy nie wiadomo, czy ów „pan na czterech kółkach” zechce o tym pamiętać? A może to właśnie taki z rodziny wymuszaczy?

Bardzo byłoby pożądanym, żeby kierowcy w takich sytuacjach, gdy na przejściu są starsi ludzie lub dzieci, dawali gestem ręki do zrozumienia przechodniom, że nie im nie grozi i mogą iść spokojnie. A przechodzień jeździć należy w miarę możliwości szybko, by pozwolić również pojazdowi na jak najprawniejsze przebieżenie skrzyżowania. (z)

Spotkanie z Din-Donem

Pierwsze afisze zapowiadające przyjazd największej w Polsce areny „Cyryk Wielki” wzbudziły zaciekawienie wielbicieli tej podnamiotowej sztuki. Na wczorajszej konferencji prasowej dyr. E. M. Manc poinformował nas o programie, który ostatnio cieszył się wielkim powodzeniem na występach w Łodzi.

Około 100 artystów — wykończonych i przeszło 30 zwierząt (konie, lwy, tygrysy) składa się na widowisko cyrkowe, które podziwiać będziemy w Poznaniu. Dyrektor Manc czyli Din-Don cały program „Cyryk Wielki” oddaje poznańskiemu publicznemu pod ocenę jej wypróbowanego smaku.

Poznańscy czekają na przyjazd cyrku, który tym razem przedstawi się aż w 65 proc. z zespołem młodych artystów. (Ino)

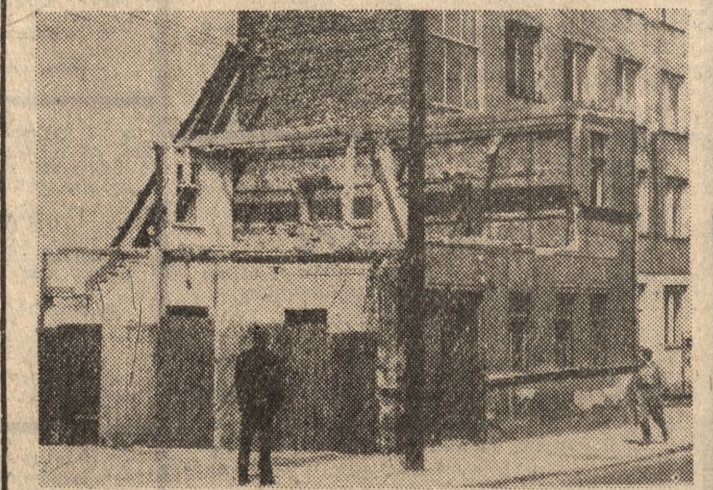
publiczności pod ocenę jej wypróbowanego smaku.

Poznańscy czekają na przyjazd cyrku, który tym razem przedstawi się aż w 65 proc. z zespołem młodych artystów. (Ino)

Wizyta matki trojaczek

Wczoraj odwiedziła naszą redakcję p. Jolanta Kleniewicz, szczęśliwa matka poznańskich trojaczek. Czuje się dobrze, codziennie odwiedza swe córki Anię, Agnieszkę i Beatę, które jeszcze przebywają w Klinice Neonatologii przy ul. Polnej. Poznańskimi trojaczkami i akcją opieki nad nimi zainteresował się tygodnik „Przekrój”. Wczoraj za pośrednictwem naszej redakcji red. Roman Burzyński z „Przekroju” przeprowadził telefoniczny wywiad z panią Kleniewicz, do artykułu z okazji zbliżającego się Międzynarodowego Dnia Dziecka. (bran)

Znikają rudery



Znikają z ulic i placów budynki — rudery szpecące miasto. Jednym z nich był piętrowy dom czynszowy przy ul. Kościelnej 35. Rozbiórka gmachu postępuje sprawnie. Zwolniony teren przeznaczony zostanie na poszerzenie ulicy zaś jego zaplecze przejmie sąsiedni zakład — Wielkopolska Fabryka Maszyn Elektrycznych, na cele produkcyjne. Na zdjęciu: rozbiórka domu — rudery. (za)

Fot. — H. Kamza